



tekst

MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

Są tacy, którym niedzielne kazania nie wystarczają. Literatura nie daje im ani pożądaną wiedzę o sobie, ani bezpośredniej relacji z Jezusem. Właśnie dla nich powstała Diecezjalna Szkoła Duchowości. Jej uczestnicy próbują się dowiedzieć, jak rozeznaczyć i wypełnić wolę Bożą w codzienności, jak pomagać w tym własnym dzieciom, wychowankom czy penitentom, jak pozostać wiernym prawdzie w świecie przenikniętym relatywizmem moralnym. Zapisy na kolejną sesję już ruszyły. A jeśli komuś potrzeba zachęty, niech zajrzy na str. VI!

– Narkotyki wkradły się już do szkół i domów.

Jesteśmy stanowczo przeciwni temu, by były ogólnodostępne – mówi Ryszard Nowak.

Rada Wspólnoty Samorządowej Białym Kamień-Konradów w Wałbrzychu program profilaktyczny dla młodzieży „Stop narkotykom i przemocy” organizuje 10. raz. Podobne działania realizowane są w całej Polsce. – Legalizację narkotyków proponuje Ruch Palikota. Czy oni nie zdają sobie sprawy, ile niesie to ze sobą zła i jakie tragedie powoduje? Przychodzą do mnie matki i mówią: „Syn już czwarty rok bierze. Wynosi rzeczy z domu, sprzedał komputer i telefon. Zaczął kraść”. To są rodzinne dramaty. Czy my – dorośli odpowiedzialni za tę młodzież – możemy pozwolić na działania nieodpowiedzialnych polityków? – pyta retorycznie R. Nowak, od kilkunastu lat szef wspólnoty.

10 lat programu profilaktycznego

Złym pomysłem mówią: Nie!



Ze świetlicy na Białym Kamieniu korzysta kilkadziesiąt dzieci

Dotychczas rada sama zajmowała się programem. Kiedy jednak osoby publiczne zaczęły głośno mówić o marginalizacji Kościoła, postanowiono połączyć wysiłki. – Kościół nigdy nie sprowadził nikogo na złą drogę, nieodpowiedzialni ludzie tak. Do dzieci trzeba wyjść z miłością, a nie z narkotykiem – argumentuje przewodniczący. – Początkowo chcieliśmy zrobić turniej piłkarzyków dla

ministrantów, ale kiedy Wspólnota Samorządowa zaproponowała, by razem stworzyć program profilaktyczny dla dzieci z całej diecezji, chętnie podjęliśmy tę inicjatywę – mówi ks. Grzegorz Kupczyk, wikariusz parafii św. Jerzego i MB Różańcowej. – Na turniej zgłosiło się wiele dzieci. Pokazujemy im, że w wolnym czasie nie trzeba się nudzić, a narkotyki nie rozwiązują problemów, tylko je tworzą. **mj**

Święci w rozproszeniu



KS. ROMAN TOMASZCZUK

KUDOWA-ZDRÓJ, 2.11.2011 R. Patryk Konior z Vb dobrze czuł się w roli św. Krzysztofa

Piąta edycja „Plejadi Świętych” – konkursu wymyślonego przez proboszcza parafii w Zwróconej, ks. K. Ziobrowskiego, miała inną niż dotychczas formę: odbyła się lokalnie. Diecezjalny wymiar został ograniczony do konkursu plastycznego i literackiego, który polegał na ułożeniu życzeń z okazji uroczystości Wszystkich Świętych. Dlatego 4 listopada święci opanowali szkołę w Zwróconej, a nie ZOK w Ząbkowicach Śląskich. Wymuszona przez okoliczności decyzja o prezentacjach świętych przebiegała w terenie zaowocowała większą liczbą dzieci zaangażowanych w to wydarzenie. Tematyczne apele i konkursy odbyły się bowiem w kilku placówkach regionu.

Więcej na s. VII

Szlak Cysterski otwarty



MIROSLAW JAROSZ

Na cysterskim szlaku znalazło się również Bardo

KRZESZÓW. 5 listopada odbył się piknik rodzinny, który oficjalnie otworzył ponadregionalny Południowo-Zachodni Szlak Cysterski. Przebiega on także przez teren naszej diecezji, a znajduje się na nim m.in. Bardo. Projekt jest realizowany w ramach działania „Inwestycje w pro-

dukty turystyczne o znaczeniu ponadregionalnym”. Na piknik inauguracyjny otwarcie szlaku, który odbył się na terenie krzeszowskiego opactwa cysterskiego, złożyły się turnieje rycerskie, konkursy rodzinne, jarmark ekologiczny i średniowieczna muzyka na żywo.

Festiwal Pieśni Patriotycznej



JANUSZ WALIGÓRA

Festiwal kształtuje postawy patriotyczne wśród dzieci i młodzieży

LUTOMIA GÓRNA. Już po raz drugi odbył się tu Festiwal Pieśni Patriotycznej. Jak przekonyują organizatorzy, festiwal jest nawiązaniem do idei dążeń niepodległościowych Polaków oraz doskonałą formą uczczenia Święta Niepodległości Polski. – To także wydarzenie edukacyjno-wychowawcze: poszerzenie znajomości historii Polski oraz kształtowanie postaw patriotycznych wśród dzieci i młodzieży – mówi wójt gminy Teresa Mazurek. Tegorocznym mottem festiwalu były słowa poety Jana Kasprowicza: „Przyniosę Ci kilka pieśni, na nutę niewyszukaną. W górach je naszych zebrałem,

przy stawach, pod skalną ścianą”. Jury po wysłuchaniu wszystkich zgłoszonych do eliminacji festiwalu uczestników postanowiło przyznać w poszczególnych kategoriach nagrody dla zespołów: ze Szkoły Podstawowej im. M. Kopernika w Pszenniu, z Gimnazjum im. Unii Europejskiej w Lutonii Dolnej oraz z Gimnazjum im. Szarych Szeregów w Pszenniu. Nagrody otrzymały także zespoły: „Ale Babki”, „Kądziołeczka” i „Stokrotka”. Grand Prix Festiwalu Pieśni Patriotycznej 2011 powędrowało do Zespołu „Lutonutki” ze Szkoły Podstawowej w Lutonii Dolnej, którego opiekunem jest Dariusz Jaros.

Sportowa sobota ministrantów i lektorów

BIELAWA. 5 listopada w krytej pływalni „Aquarius” Ośrodka Sportu i Rekreacji odbyły się I Diecezjalne Zawody Ministrantów i Lektorów w Pływaniu. Jak informuje ich organizator ks. Krzysztof Ora, celem zawodów jest promowanie zasad bezpiecznego pływania, kąpeli wodnej i uprawiania sportów wodnych oraz propagowanie aktywnych form spędzania czasu wolnego wśród ministrantów i lektorów

z diecezji. Uczestnicy podzieleni na 7 kategorii wiekowych mieli prawo startu w 3 konkurencjach. Dla tych, którzy preferują rozrywkę intelektualną, w tym samym czasie na plebani parafii pw. Wniebowzięcia NMP odbyły się eliminacje diecezjalne przed III Mistrzostwami Polski Ministrantów w szachach szybkich. Zwycięzcy pojedą 19 listopada na Mistrzostwa Polski do Starachowic.

Budują domy komunalne

PSZENNO. Gmina Świdnica udowadnia, że mimo rozmaitych trudności budowa nowych budynków komunalnych jest możliwa. Do końca bieżącego roku planowane jest wykonanie stanu surowego pierwszego takiego budynku, a do lipca 2012 r. całkowite zakończenie prac. W Pszenniu powstanie 3-kondygnacyjny, podpiwniczony budynek mieszkalny wielorodzinny, posiadający 12 lokali mieszkalnych o średniej powierzchni 50 mkw. Inwestycja w całości sfinansowana zostanie ze środków własnych Gminy Świdnica, której wartość opiewa na kwotę 1,84 mln zł. Budowę prowadzi firma MIK-TRANSBET z Dzierżoniowa.



GMINA ŚWIDNICA

Inwestycja w Pszenniu jest dowodem dla innych samorządów, że budowanie domów komunalnych jest realne

Budowa nie rozwiąże wszystkich problemów lokalowych na terenie gminy, jednak pozwoli na modernizację istniejących zasobów mieszkaniowych.

Zmiana terminu etapu szkolnego Olimpiady Teologii Katolickiej

ŚWIDNICA. Jak informuje Wydział Katechetyczny, w związku z próbnymi maturami organizowanym w szkołach ponadgimnazjalnych przez Wydawnictwo OPERON (według wydawnictwa, bierze w nich udział ok. 90 proc. szkół), które odbywają się od 22

do 25 listopada, Komitet Główny OTK podjął decyzję o zmianie terminu etapu szkolnego z 24 na 29 listopada. Organizatorzy mają nadzieję, że zmiana ta wpłynie na liczniejszy udział maturzystów w tegorocznej XXII edycji OTK.

GOŚĆ NIEDZIELNY
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii

na www.diecezja.swidnica.pl

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Ruszają dwie gigantyczne inwestycje



MIROSLAW JAROSZ

Już za rok w tym miejscu mają stać hale fabryczne. Łączny koszt inwestycji to ok. 850 mln zł

WAŁBRZYCH. Ten miesiąc na pewno zaliczy się do niezwykle udanych dla miasta. 3 listopada na terenie WSSE „Invest-Park” uroczyście wmurowano kamień węgielny pod budowę Zakładu Części Samochodowych Mando

Corporation Poland. Na 13-hektarowej działce tuż za Toyotą koreańska firma wybuduje zakład, w którym będzie produkować części i akcesoria samochodowe, m.in. układy hamulcowe, systemy kontroli trakcji i amortyzatory.

Produkcja ma ruszyć na początku 2013 r. Do końca 2015 r. w fabryce znajdzie zatrudnienie około 300 osób, a firma zainwestuje około 400 mln zł. Mando rozważało też inne lokalizacje – w Czechach albo na Słowacji. Ostatecznie wybrano Wałbrzych. Zdecydowała dobra lokalizacja miasta, bliskość odbiorców we Francji i Niemczech oraz wystarczająca infrastruktura techniczna i możliwość pozyskania pracowników.

Do ostatniej chwili niepewny był również los budowy w Wałbrzychu kolejnej fabryki firmy Ronal. Ostatecznie udało załatwić się wszystkie pozwolenia i 14 listopada ruszają prace budowlane. Zakład rozpocznie pracę 1 kwietnia 2013 r., jednak pierwszych pracowników zacznie przyjmować już pod koniec przyszłego roku. W nowym zakładzie znajdzie pracę nawet 480 osób, a koszt inwestycji to około 450 mln zł.

Internetowy lokalizator grobów

DZIERŻONIÓW–PIESZYCE. Cmentarze w kolejnych miastach naszej diecezji dołączyły do ogólnopolskiej bazy danych. Elektroniczny system pod nazwą Grobonet umożliwi wyszukiwanie pochowanych osób. Powstał on z myślą o przyjeźdźnych szukających grobów bliskich, ale także o mieszkańcach mających problem z odnalezieniem grobów dawnych znajomych na szybko rozrastają-

cych się cmentarzach. Specjalną aplikację internetową można znaleźć na stronach poszczególnych miast lub na www.polskiecmentarze.com. Za jej pomocą można szybko i łatwo sprawdzić, czy szukany grób znajduje się na terenie cmentarza komunalnego. Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę nazwisko zmarłego, którego grobu szukamy. Zostanie on zlokalizowany na dokładnej

mapie cmentarza. System umożliwi ponadto zdalne zlecenie zapalenia znicza na grobach bliskich, złożenie zamówienia na sprzątnięcie grobu i opłacenie miejsca na cmentarzu. W internetowej bazie danych są już m.in. cmentarze w Bystrzycy Kłodzkiej, Dusznikach-Zdroju, Dzierżoniowie, Głuszyca, Kłodzku, Kudowie Zdroju, Pieszycach, Świebodzicach i Szczawnie-Zdroju.

zapraszamy

WAŁBRZYSKIE SPOTKANIA MUZYCZNE – ZADUSZKI JAZZOWE. Wydarzenie to będzie miało miejsce w Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w Wałbrzychu (dzielnica Biały Kamień) **20 listopada** o 18.00. Ks. Marek Zołoteńki, proboszcz parafii MB Częstochowskiej, zaprosił tym razem światowej sławy muzyków. Wystąpi Piotr Baron Quintet w składzie: Piotr Baron – saksofony, Adam Milwiv-Baron – trąbka, Dominik Wania – piano, Maciej Adamczak – kontrabas, Przemysław Jarosz

– perkusja. Zespół zaprezentuje materiał z ostatniej płyty Piotra Barona „Kaddish”. Tradycyjnie wstęp na imprezę jest bezpłatny. Piotr Baron gra od blisko 35 lat. Współpracował z wszystkimi liczącymi się polskimi jazzmanami i niemal wszystkimi europejskimi. Nagrał ponad 60 płyt. Zdobył wiele prestiżowych nagród. Nominowany trzykrotnie do nagrody Fryderyka jako jazzowy muzyk roku 2000, 2004 i 2008; nominacje w kategorii jazzowa płyta roku otrzymały także płyty „Boguro-

dzica” (2000) i „Sanctus, Sanctus, Sanctus” (2008).

XXVII FORUM MŁODYCH. 16–18 listopada, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

SPOTKANIE ŚWIDNICKIEGO TOWARZYSTWA TEologicznego. 16 listopada, godz. 13.45, aula WSD w Świdnicy.

ŚWIĘCENIA PREZBITERATU. 19 listopada, godz. 10.00, par. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie. ■

Czytając katechizm



postscriptum

ALEKSANDRA WOLNIK

Absolwentka filozofii UJ

Anielskość = sielskość?

Nie chciałabym być aniołem stróżem maklera czy prezesa wielkiej korporacji. Ani umierającego dziecka. Tym bardziej papieża! Bóg polecił aniołom strzec ludzi i towarzyszyć im w ich codzienności (coś w stylu Security 24h). A po śmierci wspólnie z zastępami anielskimi będziemy chwalić Pana przez wieczność. Dlatego św. Augustyn profilaktycznie podsuwa myśl: „Ludzie, nauczcie się śpiewać, bo co aniołowie będą z wami robić w niebie?!”. Dobry Ojciec stworzył te istoty w szczególnej trosce o człowieka, jak zawsze – z miłości do nas. Bo anioł to nie trzepiący skrzydłami z dużą częstotliwością miniaturowy osobnik, wachlujący nas w upalne dni. Aniołowie to najgorliwsi pracownicy winnicy Pańskiej. Są oddani Bogu i z miłości do Niego ukochali też ludzi, obiecując, że będą z nimi wszędzie i zawsze. Mają wolną wolę, więc w każdej chwili mogą odmówić służby i odejść – już raz kilku się przecież zbuntowało. Pod delikatną duchową „skórką” anioła kryje się to, co możemy podziwiać i naśladować – wierność, wytrwałość, odpowiedzialność i nieustraszenie przeciwnościami. Jednocześnie ich praca jest cicha i niezauważalna. Bóg ceni ich trud i zwraca też nam na to uwagę, nakazując: „Sznuj go i bądź uważny na jego słowa” (Wj 23,21).

Katecheza niedzielna:
Aniołowie

RYT TRYDENCKI.

Trzeba mieć bardzo pojemne serce, żeby wytrzymać taką dawkę emocji. Trzeba mieć serce wrażliwe, żeby **stanąć wobec Boga – mimo Mozarta.**

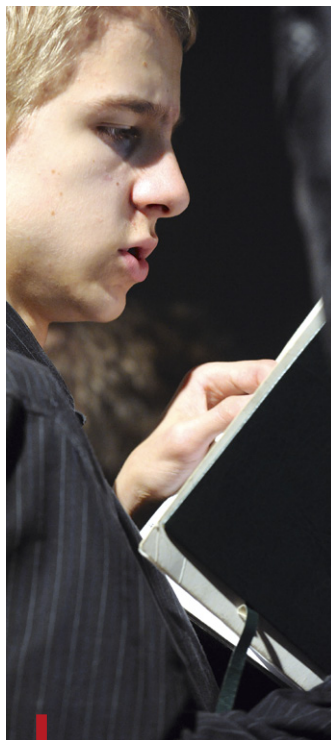
tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

roman.tomaszczuk@gosc.pl



Geniusz niepokor



Partie chóralskie wykonali chórzyci Politechniki Wrocławskiej i uczniowie wrocławskiej szkoły muzycznej

Niezwykły pomysł, żeby Requiem d-moll W.A. Mozarta wybrzmiało podczas Mszy św. w rycie trydenckim, to zasługa Piotra Nastawskiego. To on zaproponował, by zaduszkowe wykonanie arcydzieła, które i tak miało dojść do skutku, bo chcieli tego wrocławscy filharmonicy, było oprawą modlitwy. Czy nie żałuje swej inicjatywy?

Popis muzyków miał być oddany na służbę wiary. Czy muzie

harmonii i dźwięków wystarczyło pokory, by to poddaństwo wytrzymać? Mozart oszałamiał, modlitwa była tłem. I już można było mieć wrażenie, że kościół wypełnili melomani, gdyby nie Komunia św. Utwór zaplanowany na tę część Najświętszej Ofiary wystarczał w czasach geniusza z Wiednia. Teraz okazała się o wiele za krótka. A jednak! – w zaduszkową noc do świątyni przyszli lu-

dzie wiary. Czy udało im się skupić tak, jak skupieni byli kapłan i służba liturgiczna? – Nie było łatwo – przyznaje wielu. – Nie było łatwo – mówi sam ks. Zbigniew Chromy, który odprawiał Mszę św.

To, co działo się przy ołtarzu, nie było zbyt czytelne dla niewtajemniczonych

Nie ma wątpliwości: to było ważne i mocne wydarzenie kulturalne. Liturgiczne także? I tak! – ponieważ niewątpliwie wrocławskie wykonanie Mozartowskiego Requiem przyczyniło się do popularyzacji starożytnego rytu. I nie! – ponieważ powściągliwa liturgia z trudem przebijała się przez muzykę. – Teraz jest jasne, dlaczego św. Pius X zakazał takich wykonań – zauważa sam Piotr Nastawski. – Zarządził bowiem, że podczas Mszy św. może być wykonywana jedynie muzyka polifoniczna, kościelna, czyli chorał gregoriański – mówi.

A jednak wielu nie może się doczekać kolejnego Dnia Zadusznego, jest bowiem szansa, że monumentalne wykonania kolejnych kompozycji żałobnych na stałe wpiszą się w terminarz filharmoników i Kościoła. ■





Ks. Zbigniewowi Chromemu usługiwał w roli diakona m.in. kleryk Michał Buraczewski **PONIŻEJ:** Wierni otrzymali teksty i objaśnienia, by mogli odnaleźć się w przebiegu liturgii

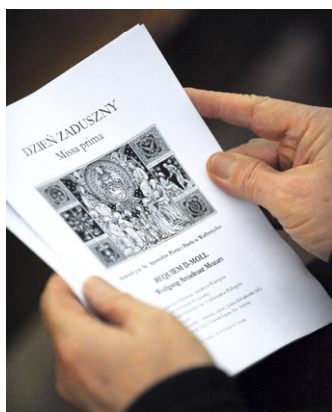


łacina, manipularz, stare księgi, koronkowe alby i komże – to wyraźny znak, że celebrowana jest Msza św. według rytu trydenckiego **PONIŻEJ:** Muzycy Filharmonii Sudeckiej po raz pierwszy mieli okazję przekonać się, jak pasuje Mozartowska muzyka do trydenckiej liturgii

ny



Requiem d-moll W.A. Mozarta powstało w 1791 r. To jeden z największych utworów sakralnych geniusza, a zarazem jego ostatnia, niedokończona kompozycja **POWYŻEJ:** Mozartowskie Requiem wykonane zostało w kościele pw. świętych Piotra i Pawła w Wałbrzychu





Bp Ignacy Dec

W starożytności krzyż był narzędziem wykonywania wyroków śmierci, szubienicą, znakiem hańby. Wieszano na nim wyrotowców, wykolejenców, rozpustników. Dopiero gdy na krzyżu zawisł Syn Boży, stał się on znakiem zbawienia, znakiem **miłości obejmującej bezwzględnie każdego**, nie tylko wierzących, nie tylko dobrych, nie tylko skrzywdzonych, ale także ateistów i bałwochwalców, zbrodniarzy i gorszyieli, pewnych siebie i swojej władzy. Jest więc krzyż znakiem uniwersalnym. Czytelny także dla niechrześcijan, szczególnie w naszym kręgu cywilizacyjnym. My jednak, uczniowie Pana, mamy wobec krzyża zarówno obowiązki: oddawania mu czci, obrony przed znieważaniem, jak i przywileje: czerpania mocy do dźwignia własnego krzyża, chronienia się w jego cieniu i spotykania Boga za jego sprawą. Wobec nagłaśnianych i prymitywnych ataków na krzyż ze strony niektórych polityków my, katolicy, powinniśmy pytać siebie samych o nasz stosunek do krzyża, o własną gotowość do jego obrony, o umiejętność uzasadnienia swej miłości i szacunku wobec tego świętego znaku.

Specjalnie dla GN

Rozmowa o Diecezjalnej Szkole Duchowości

Dialog wewnętrzny

O odwadze bycia sobą i o tym, jak w ciszy działa Pan Bóg, mówi **Alicja Gałązka**.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Nie boi się Pani, że mówią o Pani: dewotka? Podobno uczestniczyła Pani w każdym spotkaniu Diecezjalnej Szkoły Duchowości? **ALICJA GAŁĄZKA:** – Nie bałam się do tej pory żadnych etykietek, więc mam nadzieję, że tak pozostanie.

Czego takiego dowiedziała się Pani o wierze na DSD, co wcześniej nie dotarło do Pani na przykład z ambony?

– Jeżeli człowiek wprowadzony przez kapłana, w kompletnej ciszy, zaczyna wewnętrzny dialog, to rodzi się z tego jakieś głębsze zrozumienie przede wszystkim Bożego Miłosierdzia dla ułomnej natury ludzkiej. W tym momencie nie mają znaczenia nakazy i zakazy przekazywane na katechezach, kazaniach, rekolekcjach, tylko bardzo chcielibyśmy na tę Miłość odpowiedzieć. To zupełnie inna strona medalu!

A nie lepiej kupić sobie odpowiednie książki? Pewnie wyszłyby taniej.

– Literatura, szczególnie z zakresu różnych rodzajów duchowości chrześcijańskiej, jest oczywiście pomocna, rozszerza horyzont, uzmysławia ilość dróg, ale nie daje tak bezpośredniej relacji z samym sobą i z Jezusem.

Na pewno miała Pani swoje chwile rozczarowania podczas tych wszystkich sesji? Proszę się przyznać!

– Oczywiście, pojawiają się też wątpliwości, że czasami Bóg oczekuje od nas rzeczy tak trudnych do spełnienia (Abraham i Izaak), że prawie nie mamy szans... Dlatego myślę, że jeszcze długa droga przede mną nie tyle do zrozumienia, co raczej do częściowego



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

poukładania przekazu Bożego w swoim sercu.

To teraz dla odmiany: co takiego tam się wydarzyło, o czym nigdy Pani nie zapomni?

– Spotkania DSD pozwalają mi zobaczyć, ile jest we mnie dojrzałej wiary, jak rozumiem przekaz Jezusa na całe moje życie.

Odkryciem była przede wszystkim głębia słowa Bożego. To, że przy uważnej kontemplacji daje ono odpowiedź na wszystkie pytania w życiu. Naprawdę!

A co na to znajomi, rodzina? Nie wypominają Pani: taka święta miałaś być i co?

– Wprawdzie spotkania DSD to także rodzaj chrześcijańskiej duchowej terapii dla serc, ale wszystkiego naraz się nie uporządkuje. Po każdej sesji pozostaje jakaś wewnętrzna przestrzeń do uporządkowania następnym razem. Krok po kroku.

Myśli Pani, że są ludzie, którzy nie powinni jechać do Ząbkowic?

– Rozumiem tych, którzy mają obawy. Choć w mojej rodzinie i wśród znajomych wszyscy wiedzą o moim uczestnictwie w DSD, tylko niektórzy powoli dojrzewają do dołączenia do grupy, ale postrzegają to jako trudne doświadczenie. Warto im pomóc. Myślę, że dużą zachętą dla nie zdecydowanych byłyby streszczające artykuły ukazujące się na stronie diecezji po każdej sesji. ■

Alicja Gałązka ma 52 lata, jest menedżerem. Rozwiedziona, 2 dorosłych dzieci, w wolnych chwilach chodzi po górach i gra w siatkówkę.

Zapisy już ruszyły

Termin: **8 i 9 grudnia**; koszt 100 zł; miejsce: Dom Rekolekcyjny Księżki Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich; prowadzący: ks. Piotr Szyrszeń SDS, kierownik duchowy i rekolekcjonista, wykładowca prawa kanonicznego; temat: „Jak rozemnić i wypełnić wolę Bożą? Droga z Janem Chrzcicielem”; idea: Zapamiętano Jana jako „Chrzciciela”, jako człowieka, który rozpoznał i radykalnie wypełniał życiowe powołanie. Na pustyni uczył się słuchania słowa i posłuszeństwa woli Boga. Potrafił rozpoznać Mesjasza w „zwykłym” Człowieku. Podążając drogą proroka znad Jordanu, będziemy poszukiwali odpowiedzi na pytania: Jak rozemnić i wypełnić wolę Bożą w codzienności?, jak pomagać w tym własnym dzieciom, wychowankom i penitentom?, jak pozostać wiernym Prawdzie w świecie przenikniętym relatywizmem moralnym?; zgłoszenia: ks. Krzysztof Ora, 74 856 44 13 (pn.–pt., 9.00–13.00), orak@wp.pl.

Apel Wszystkich Świętych w Kudowie-Zdroju

Źle i dobrze



ZDIECIA Ks. ROMAN TOMASZCZUK

Świętym może być każdy – **przekonują uczniowie podstawówki.**

Po pierwsze. Szkoda, że w tego rocznym pejzażu Ząbkowic Śląskich zabrakło świętych. Tym bardziej, że potworów, zombie i mutantów było pod dostatkiem (choć Frankenstein, niemiecka nazwa miasta, nie wywodzi się oczywiście od literackiego, a potem kinowego bohatera, ale od mieszkających tu Francuzów) – miasto bowiem promuje się przez skojarzenie z tragicznym nieszczęśnikiem, dla

tego dzieci zachęcane są do udziału w konkursach na monstra. Zabrakło świętych, a to wszystko przez remont Ząbkowickiego Ośrodka Kultury (remont, który jeszcze się nie zaczął).

Po drugie. Bardzo dobrze, że w tym roku nie było miejsca na zorganizowanie diecezjalnego przeglądu świętych. Ks. Krzysztof Ziobrowski, pomysłodawca „Plejady Świętych”, zasugerował, by konkursy „świętych” przebierańców odbyły się lokalnie.

Tym sposobem po raz pierwszy w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Kudowie-Zdroju, 2 listopada, Michał stał się Piotrem, Ola była Jadwigą, a Paulina Weroniką.

– Szkolny apel ku czci Wszystkich Świętych to jeszcze jeden sposób na promocję wartości wpisanych do naszego programu wychowawczego – zapewnia Bożena Paś, wicedyrektor placówki, a Alicja Barszowska, katecheta i organizatorka szkolnego konkursu dodaje. – Dzieci miały ogromną frajdę. Komplectowanie strojów i atrybutów

było też wyzwaniem dla rodziców, którzy bardzo mocno zaangażowali się w to dzieło. Efekt? Po prostu rewelacja!

W wyniku rywalizacji konkursowej na odgadnięcie imion 18 świętych, za których przebrali się piątoklasiści, okazało się, że mistrzynią w znajomości hagiografii jest Weronika Bubińska. – Trzeba jednak zaznaczyć, że nikt nie odgadł wszystkich postaci – dodaje katecheta.

Tymczasem pomysł tak bardzo się spodobał, że w przyszłym roku wszyscy uczniowie będą zachęcani do przebrania się i zapoznania z biografią swoich ulubionych świętych. **Ks. Roman Tomaszczuk**

Dobra zabawa



MICHAŁ KOCZOŁ,

ŚW. PIOTR

– Klucze pożyczyl mi kolega, resztę stroju dobraliśmy z mamą. Pierwszy

z apostołów podoba mi się w scenie nad Jeziorem Galilejskim, kiedy zapewniam Jezusa, że Go kocha. Chciałbym być tej miłości tak pewny jak on.



OLA KANDEFER,

ŚW. JADWIGA

– To była odważna kobieta i chociaż była bardzo bogata, miała serce dla

biednych i chorych. Miałam mały kłopot ze znalezieniem złotej klamry od bucika... ale pani katecheta znalazła coś odpowiedniego.



PAULINA SENDOK,

ŚW. WERONIKA

– Była kobietą o wielkim sercu. Wiedziała, co trzeba robić

na Drodze Krzyżowej. Nie bała się żołnierzy, więc ja też nie powinnam się bać pomagać. Swoją chustę z twarzą Jezusa zrobiłam z obrazka, jaki znalazłam.

Przygotowanie do kapłaństwa – postęgi w diecezji

Krok po kroku

Jedna Msza św., trzy obrzędy i już łatwiej zrozumieć pedagogikę Kościoła.

Droga do kapłaństwa trwa sześć lat. Co najmniej tyle czasu daje Kościół klerykowi do podjęcia życiowej decyzji o przyjęciu święceń kapłańskich. Tyle czasu potrzebuje Kościół, żeby rozemnieć, czy kandydat do prezbiteratu jest godny i dobrze przygotowany do pełnienia służby kapłańskiej. Kiedy podczas jednej Mszy św. następują trzy obrzędy związane z kolejnymi krokami formacji do kapłaństwa, łatwiej można zrozumieć, w jaki sposób Kościół komunikuje alumnowi, że są coraz bardziej godni zaufania.

Od niedawna w diecezji postępuje jeden diakon więcej (szósty rok studiów), ośmiu akolitów oficjalnie stało się kandydatami do święceń diakonatu i prezbiteratu (piąty rok studiów), a jedenastu najmłodszych studentów Domu Ziarna, jak jest nazywane seminarium, przyjęło tuniki, w których będą uczestniczyć we Mszy św. aż do przyjęcia stroju duchownego.

Obecnie w Świdnickim Wyższym Seminarium Duchownym studiuje 63 alumnowi. 3 listopada, po czterodniowej przerwie związanej z uroczystością Wszystkich Świętych, wrócili do seminarium ze swoich rodzinnych domów.

xrt



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

Michał Serwiński podczas przyjęcia tuniki z rąk bp. Ignacego Deca i ks. Tadeusza Pity, proboszcza w Niemczy

PANORAMA PARAFII pw. św. Jadwigi Śląskiej w Gilowie

Obecność obowiązkowa

Nowa ewangelizacja

– czasami wystarczą zmiany personalne, choćby te z konieczności.

W Gilowie trwają przygotowania do remontu dachu na kościele i budowy parkingu obok niego. W Dobrocinie cieszą się nową drogą wokół kościoła i jego nowe okna. W Roztoczniku zmieniają się instalacje elektryczne i nagłośnieniowa. – Bo ludzie będą robić, znają się na tym i chcą pomóc, tylko nie trzeba im w tym przeszkadzać – zapewniają mieszkańcy parafii.

Zabawy czar

Pierwszy w historii festyn połączony z dożynkami parafialnymi to było wydarzenie, które fascynowało wszystkich parafian: od najmłodszych do najstarszych. – Cieszy się bardzo, że mogliśmy to zrobić wspólnymi siłami, że spotkaliśmy się razem przy jednej sprawie – mówi Grażyna Ziernik, sołtys Dobrocina. – Parafia, na którą składa się kilka wiosek w dwóch różnych gminach, nie jest łatwa do ogarnięcia. Im więcej wspólnych przedsięwzięć, tym lepiej się nawzajem rozumiemy i jesteśmy na siebie bardziej wrażliwi, a ksiądz może poznać ludzi, usłyszeć o ich pragnieniach i pomysłach – dodaje.

Radość ta była niekłamana, skoro półtora miesiąca później parafianie bawili się na biesiadzie odpustowej. Znowu razem, tym razem ku czci swej wspólnej patronki, św. Jadwigi. A konkursową degustację ciast proboszcz do dzisiaj wspomina jako najsmaczniejsze wrażenia pierwszych miesięcy na parafii. – Mnie najbardziej podobało się świąteko do św. Jadwigi. To było super – zapewnia Janek Chwaliński, opowiadając o zakończeniu biesiady. – Tajemnica tkwi w tym, że nasz proboszcz jest razem



Janek cieszy się, że może służyć Panu Bogu pod okiem młodego proboszcza. PONIŻEJ: Baranek Paschalny – fragment neogotyckiego ołtarza w Gilowie



z nami. Bardzo tego potrzebujemy. Jest pełen zapału i ta chęć do pracy dla wspólnego dobra nam się udziela – dodaje Bronisław Dzień, szef rady parafialnej.

Ksiądz z kredytem

– Młody jest. Chce mu się robić. Dobrze, że wie, jak trafić do dzieci i młodzieży, bo my starzy zawsze sobie poradzimy – zapewnia Natalia Begierska, prawie stuletnia parafianka. – Wiem, co mówię, bo codziennie jestem w kościele – dodaje i zaczyna opowieść o czterech poprzednikach obecnego proboszcza. O ks. Piotrze, co nie tylko spowiadał, ale i zęby ludziom leczył, bo był dentystą. O ks. Caderze, który w parafii był tylko dwa lata, o ks. Kujawie, wielkim gospodarzu, i ks. Stanisławie La-

chowskim, który niestety przez chorobę nie mógł doczekać emerytury wśród parafian. – A był z nami aż 29 lat – podkreśla.

Kiedy młody proboszcz pojawił się na plebanii, dowiedział się, że otrzymuje od ludzi kredyt zaufania. Pójdą za nim, bo potrzebują duszpasterza, tylko żeby nie zamykał się w murach plebanii. – Bo to już nie te czasy, gdy wystarczało być, teraz trzeba być obecnym, być blisko, żeby wiadomo było, że parafia to nie jest ani sprawa księdza, ani sprawa ludzi, ale wspólna, nasza – usłyszał wyjaśnienie.

– Widzimy, że nasz proboszcz już czuje się u nas jak u siebie. Będzie mu dobrze z nami, na pewno, bo na dobro odpowiada się dobrem. Nie można inaczej – mówi pani sołtys.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem proboszcza



– Powiem, jak było. Bałem się tego, co wiąże się z obowiązkami proboszcza: urzędy,

opłaty, kwity, remonty, umowy, rozliczenia. Jako wikary nie zajmowałem się stroną gospodarczą i administracyjną parafii, w których służyłem. Z chwilą, gdy zostałem proboszczem, wszystko to stało się moim obowiązkiem. Okazało się jednak, że otaczają mnie bardzo odpowiedzialni, zaangażowani i chętni do pracy ludzie. Wystarczy dać im możliwość działania, wystarczy dodać otuchy i podzielić się z nimi odpowiedzialnością za losy parafii, a oni bez problemu przyjmą na siebie ten ciężar. Jestem im za to bardzo wdzięczny i ze spokojem patrzę w przyszłość. Z takimi parafianami naprawdę można dokonać bardzo wiele, zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i duchowym.

Ks. Grzegorz Jakuszewski

Rocznik 1968, święcony w roku 1997, wikary w Pieszycach, Dusznikach i w Wałbrzychu. Proboszcz od 27 czerwca.

Zapraszamy na Msze św.

DNI POWSZEDNIE:
17.00 – Gilów (pon., śr., pt.), Dobrocin (czw.), Roztocznik (wt.)
DNI ŚWIĄTECZNE: Gilów (8.00 i 12.30), Roztocznik (9.30), Dobrocin (11.00).

